KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 10 KWIETNIA 1933 R. | Nr. 100.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

BANKRUCTWO NIEMIEC NIEUNIKNIONE

gdyż leży w planach Hitlera.

PARYŻ, 9.4. — Tutejsze koła gospodarcze nadzwyczaj żywo komentują sytuację finansową Rzeszy oraz możliwości załamania się kursu marki niemieckiej. Podkreślają mianowicie, że kryzys marki trwa od lat kilku nieustannie i o ile marka do tej pory zdołała się utrzymać, to tylko dzięki różnym sztucznym środkom, które Bank Rzeszy stosował dla ratowania jej kursu. M. in. oddziaływały tutaj ratownicze pożyczki w różnych bankach świata przy żywym udziale Francji i Anglji. Dzięki tym zastrzykom złota marka niemiecka miała pokrycie w granicach od 25 do 28%.

HITLER POZBAWIA MARKĘ POKRYCIA ZŁOTEM.

Ten stan względnego bezpieczeństwa marki trwał od chwili objęcia władzy przez Hitlera.

Finansiści, wtajemniczeni w posunięcia Banku Rzeszy, podkreślają, że Hitler planowo zdąża do pozbawienia marki jej podstaw złotowych gdyż zamiast przeprowadzać układy z wierzycielami pożyczek krótkoterminowych, spłaca je i to wyłącznie w złocie. W rezultacie tej polityki wyzbywania się złota wkrótce już pokrycie marki spadnie z poprzednich 25% najwyżej do 10%, co oczywiście przestaje być jakąkolwiek gwarancją.

FINANSIŚCI NIE UFAJĄ HITLEROWI.

Z drugiej strony wytwarzającą się obecnie na giełdach panikę w odniesieniu do marki przypisują jeszcze dwu czynnikom, zupełnej katastrofie gospodarczej Niemiec i nieobliczalnej polityce Hitlera, która budzi wątpliwości co do zmysłu gospodarczego obecnego dyktatora Rzeszy.

HITLER PRZYGOTOWUJE OLBRZYMI SZANTAŻ.

Odnośnie do przewidywań na najbliższą przyszłość, to przeważa przeświadczenie, że Hitler pójdzie na daleko idącą inflację i to z dwu względów: po pierwsze, ażeby zdobyć potrzebną ilość znaków obiegowych dla zatrudnienia, miljonowych rzesz bezrobotnych, po drugie, ażeby, doprowadziwszy Rzeszę do stanu zupełnego bankructwa, wyszantażować na wierzycielach, zarówno państwowych, jak i prywatnych, daleko idące ulgi.

Ten sposób szantażu Niemcy z powodzeniem zastosowali w czasie pierwszej swojej dewaluacji.

TRAGICZNY DYKTATOR.

Pozatem podkreślają powszechnie, że sytuacja Hitlera, jako dyktatora Niemiec, jest niesłychanie tragiczna.

Wszyscy dyktatorzy po objęciu władzy starają się olśnić swój naród i oddziałać na wyobraźnię mas imponującemi robotami publicznemi i hasłem odbudowy kraju. Tak np. działał Mussolini, rzucając szereg szumnych haseł gospodarczych i przeprowadzając zresztą na dużą skalę melioracje rolne, i roboty drogowe. Mógł to robić, gdyż we Włoszech jest jeszcze ogrom miejsca na inwestycje.

PRZESYCONE NIEMCY.

Niemcy natomiast są krajem przeinwestowanym. Dzięki miljonom franków, funtów i dolarów, które lekkomyślnie pożyczano im, doszli dzisiaj do posiadania nadmiaru wszystkiego, mieszkań, fabryk, luksusowych dróg, wspaniałych gmachów publicznych. Wszelkie inwestycje i roboty publiczne, które podejmie Hitler, będą miały charakter sztuczny i jeszcze bardziej pogrąża gospodarczo Niemcy.

W świetle tej oceny przyszłość gospodarcza Niemiec maluje się w oczach francuskich sfer finansowych niezwykle czarno.

ś. † p.

Aleksander Olszewski

Współwłaściciel Drukarni „Udziałowej" w Sosnowcu

Legjonista I-ej Brygady, inwalida W. P., Kawaler Krzyża Niepodległości, Krzyża Legjonowego i wielu innych odznaczeń, zmarł w Krakowie opatrzony św. Sakramentami w dniu 9 kwietnia 1933 r.

W zmarłym tracimy wielce zacnego Kolegę, wspólnika i współpracownika. Pamięć po Nim i szczery żal nazawsze wśród nas pozostanie.

Współwłaściciele i Pracownicy Drukarni „Udziałowej" w Sosnowcu.

O dacie pogrzebu w Będzinie nastąpią osobne zawiadomienia.

Rozszerzenie uprawnień

MINISTERSTWA POCZT.

WARSZAWA, 9.4. — Uprawnienia Ministerstwa poczt na zasadzie nowej ustawy pocztowej będą znacznie rozszerzone. Do Ministerstwa tego będzie należał poza dotychczasowym zakresem działalności również nadzór nad sprzedażą znaczków stemplowych i blankietów wekslowych, wyrobów monopolu tytoniowego, losów loteryjnych. Pozatem Ministerstwo Poczt wydawać będzie koncesje na przewóz czasopism kolejami i samochodami, stanowiące wyłom w postanowieniach o monopolu pocztowym.

Znamienny proces firmy niemieckiej

z obywatelem polskim.

W wydziale handlowym Sądu okręgowego w Warszawie odbyła się w sobotę niezmiernie ciekawa sprawa. Berlińska spółka akcyjna „Fryderyk Hanke", za pośrednictwem swego przedstawiciela prawnego, wniosła skargę przeciwko warszawskiemu kupcowi, Gołębkierowi, o tytuł wykonawczy na weksle w kwocie 30.000 zł. Udzielanie klauzuli egzekucyjnej następuje w tych wypadkach automatycznie, jednakże tutaj ze sprzeciwem wystąpił przedstawiciel Gołębkiera, adw. Grzegorz Dziatelowski.

Adw. Dziatelowski oświadczył, że w obecnej konjunkturze politycznej po ostatnich wypadkach w Niemczech wątpliwe staje się, czy obywatel polski będzie mógł na drodze sądowej znaleźć sprawiedliwość dla swego roszczenia. Ponieważ jego klijent wytacza przedsiębiorstwu powództwo wzajemne, a we wspomnianych warunkach ma ono nikłe szanse powodzenia, obrońca prosił wobec tego o nienadanie rygoru wykonawczego pretensji berlińskiej spółki.

Sąd okręgowy podzielił wywody adwokata w tej niezmiernie ciekawej sprawie i uchylił żądanie firmy „Fryderyk Hanke", a w motywach decyzji stwierdził, że powoduje się względami na specjalną konjunkturę polityczną.

Jasnowidz Hitlera

ZAMORDOWANY PRZEZ HITLEROWCÓW.

BERLIN, 9.4. — Onegdaj znaleźli robotnicy, pracujący na szosie w pobliżu miejscowości Baruth zwłoki mężczyzny, w których tkwiło kilka kul rewolwerowych.

Jak się okazało, zabitym jest znany w Niemczech jasnowidz Hanussen, pochodzący z Czech, którego prawdziwe nazwisko brzmi — Steinschneider.

Hanussen był swego czasu na usługach partji narodowo - socjalistycznej i pozostawał w bliskim kontakcie z Hitlerem, któremu przepowiedział dojście do władzy.

Hanussen przerwał ostatnio ze względu na swe pochodzenie występy w teatrze rewjowym „Scala" w Berlinie, co dyrekcja teatru komentowała wstrząsem nerwowym. Ze strony narodowych socjalistów twierdzono jednak, że Hanussen został aresztowany, ponieważ dostał się do partji narodowo - socjalistycznej za fałszywemi papierami. W sprawie wyświetlenia okoliczności zabójstwa policja berlińska wdrożyła energiczne śledztwo.

Narodowcy skazani

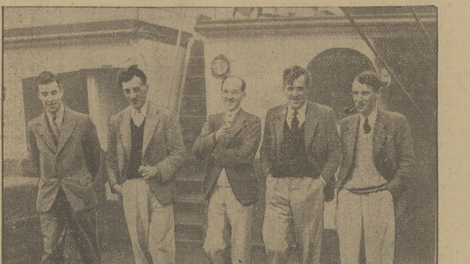
ZA WYBICIE SZYB NIEMIECKICH.

BYDGOSZCZ, 9.4. — W piątek przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko członkom Związku Młodych Narodowców, stojących pod zarzutem wybicia szyb w redakcji „Deutsche Rundschau" oraz w lokalu Związku Posłów niemieckich „Sejm — Bureau" w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 33-letni szofer Jan Burzyński, 32-letni piekarz Ludwik Konarski, 22-letni kolodziej Witkiewicz, 28-letni pomocnik kupiecki Feliks Żurawski, 42-letni Franciszek Kłodzieński i 28-letni Jerzy Czarniecki, pracownik Izby Przemysłowo - Handlowej.

Wymienieni krytycznej nocy t. j. z dnia 11 na 12 marca po zgromadzeniu Stronnictwa Narodowego ruszyli pod wodzą przewodniczącego Zw. Młodych Narodowców Czarnieckiego pod lokal „Sejm-Bureau", gdzie kamieniami i laskami wybili wszystkie szyby, poczem wybili również szyby w redakcji „Deutsche Rundschau".

Burzyński, Konarski, Żurawski i Witkiewicz skazani zostali na 3 tygodnie aresztu, Czarniecki — na 4 tygodnie aresztu, oskarżony Kłodziński został zwolniony od winy i kary. Wszystkim zaliczono areszt śledczy, tak, iż zaraz po rozprawie zostali uwolnieni.



Nowa angielska wyprawa do Himalajów przed odjazdem z Liwerpolu: pięciu turystów, którzy pieszo chcą zdobyć Mount Everest na pokładzie okrętu wyjeżdżającego do Indyj.

W środę proces

ANGLIKÓW W MOSKWIE.

LONDYN, 9.4. — Początek procesu przeciwko aresztowanym urzędnikom Towarzystwa Metropolitan Wickers Co, który pierwotnie był wyznaczony na poniedziałek, został według doniesień z Moskwy odroczony na parę dni. Proces rozpocznie się najwcześniej w przyszłą środę. Oskarżonych ma bronić z urzędu 4-ch adwokatów sowieckich.

Ambasada sowiecka w Londynie donosi, że udzieliła wiz wyjazdowych specjalnym wysłannikom ajencji Reutera oraz korespondentowi dziennika „News Chronicle". Ponadto stali korespondenci „Manchester Guardian", „Daily Telegraph" i „Observer", zamieszkali w Moskwie, będą mieli prawo uczestniczyć podczas rozprawy sądowej.

Kolonje i półkolonje dla dzieci.

Smutne perspektywy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Skutkiem przesunięcia terminów wakacyj letnich i zimowych dla młodzieży szkolnej w roku bieżącym, ferje rozpoczną się o parę dni wcześniej, aniżeli zwykle. Czas więc najwyższy pomyśleć o tem, że młody organizm dziecka w stopniu znacznie wyższym aniżeli człowieka dorosłego wymaga światła, słońca, dużo ruchu na świeżem powietrzu, dobrego odżywiania się, nadewszystko mleka, tego prawdziwego mleka, a nie jakiegoś płynu białawego, pod tą nazwą w sklepikach miejskich sprzedawanego z baniek i kadzi. Wszystkiego niestety, brak jest zupełny w mieście. Ludność zamożniejsza zawsze ma możność wysłania dzieci na wieś, ale ludność uboższa....

Zbliża się lato. Słońce i ruch na świeżem powietrzu dla dziecka są konieczne przynajmniej w ciągu tych paru tygodni feryj letnich. Dziatwa zaś ze sfer uboższych, pozbawiona w ciągu przeszło 10 miesięcy w roku najprymitywniejszych warunków zdrowotnych, potrzebuje powietrza temwięcej.

W tych warunkach kolonje i półkolonje letnie są jadynem wyjściem z niesłychanie trudnej sytuacji, w jakiej się znajduje ludność uboższa w miastach. Warto się zastanowić nad tem, jakie są w tej mierze potrzeby, a co się w rzeczywistości robi. Ludność miast stanowi w Polsce około 27% całego zaludnienia państwa, co wyniesie przeszło 8 milj. osób. Ponieważ dzieci w wieku 5 — 14 lat, najwięcej potrzebuje słońca i powietrza, gdyż jest to okres najszybszego wzrostu, stanowią przeszło 18%, należy przypuszczać, że miasta nasze liczą około 1½ milj. dzieci, dla których wyjazd w lecie na wieś jest koniecznie potrzebny. Biorąc pod uwagę następnie, że część dzieci rodziców lepiej materjalnie sytuowanych wyjazd ten ma zapewniony, że część korzysta z gościnności krewnych i znajomych, że wreszcie dzieci w miasteczkach małych korzystają z warunków niewiele różniących się od wiejskich, można śmiało przypuścić, że przynajmniej pół miljona t. j. tylko trzecia część dzieci wszystkich w miastach nie może korzystać z dobrodziejstw wywczasów na wsi, jakkolwiek bardziej od innych ich potrzebuje.

Przejdźmy teraz do kwestji, w jakim stopniu potrzeby dziatwy naszej są zaspokajane. Według ostatnich danych statystycznych na 1.077 kolonjach było 85.900, i na półkolonjach — 48.900 dzieci, razem 134.800 dzieci, t. j. mniej więcej około czwarta część tej ilości, która świeżego powietrza potrzebuje.

Główną przeszkodą jest brak pieniędzy. Ponieważ koszt wysłania dziecka na kolonje wynosi ok. 60 zł., przeto potrzebaby na ten cel blisko 30 milj. zł. Jak dotąd państwo w wydatkowanych na ten cel sumach (7.8 milj. zł.) bierze udział w wysokości 12%, samorządy 10%, rodzice dzieci 21%, subsydja społeczne 53%, pozostałe zaś 4% pokrywają Kasy chorych. Skoro od zubożałego społeczeństwa trudno spodziewać się ofiar większych, trudno wytłomaczyć nikły udział w tej akcji ze strony Kas chorych. Łatwiej i taniej bodaj kosztuje zapobieganie, aniżeli leczenie choroby. We własnym interesie Kasy chorych winny wydatnie zwiększyć swój udział w urządzaniu letnich kolonij dla dzieci. Do końca roku szkolnego mamy jeszcze dwa miesiące czasu, jeszcze zatem jest nie za późno nad sprawą tą się zastanowić i coś zrobić.

Specjalnie smutno przedstawia się sprawa wysyłania dzieci na kolonje letnie w Zagłębiu Dąbrowskiem.

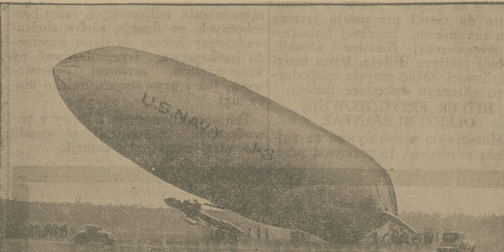
W Sosnowcu naprzykład, na 12 tysięcy dzieci uczęszczających do szkół powszechnych 3000 jest takich, które koniecznie powinny wyjechać na kolonje, tak ogromnie są wycieńczone, anemiczne, zarażone gruźlicą. Te 3 tysiące to pewni klijenci Kasy chorych, w najbliższej przyszłości. Tymczasem z Sosnowca będzie mogło wyjechać w najlepszym razie około 600 dzieci i to przy wspólnym wysiłku Magistratu (około 300 dzieci). Kasy chorych (około 100) i ofiarności społecznej (Tow. św. Wincentego a Paulo, N. O. K., Związek pracy obyw. Kobiet i t. d.). Udział Kasy chorych w wysyłce dzieci jest stanowczo zbyt mały. Oczywiście, społeczeństwo zdaje sobie sprawę z trudności finansowych tej instytucji, ale czy pomimo tego ciężkiego stanu finansowego Kasa chorych nie mogłaby wysłać większej liczby?

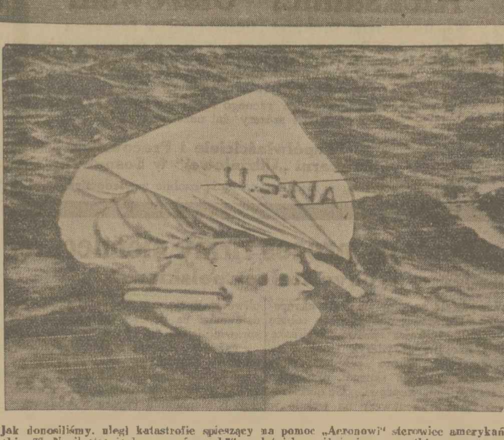
Wobec tanich kosztów utrzymania dzieci na kolonji letniej m. Sosnowca w Nowym Targu wskazanem byłoby, aby wszystkie organizacje i instytucje skoordynowały swój wysiłek. Wypadłoby to taniej, a za zaoszczędzone pieniądze na organizacji możnaby wysłać więcej dzieci.

Będzin i Dąbrowa wysyłają dzieci w okolice Sławkowa. I w tych miastach akcja kolonji letnich przedstawia się podobnie, jak w Sosnowcu. Panująca nędza i głód nakazywałyby wysłanie większej liczby dzieci aniżeli normalnie, a tymczasem brak środków finansowych zmusza raczej do zmniejczenia liczby wysyłanych dzieci.

Aktualną kwestją będzie również sprawa organizacji półkolonji letnich. Na organizacje półkolonji samorządy nie mają pieniędzy. Ta akcja spadnie przeto niemal wyłącznie na barki społeczeństwa.

Katastrofa ameryk. sterowca „J 3“.





Jak donosiliśmy, uległ katastrofie spieszący na pomoc „Acronowi“ sterowiec amerykański „3“. Na ilustracjach — u góry: „J 3“ na lotnisku, niżej: jego resztki w morzu po katastrofie.

Nasze konserwy mięsne

W związku ze zmniejszającym się stale eksportem towarów polskich na rynki zagraniczne, jak również z uwagi na coraz większe trudności w tym zakresie, niektóre gałęzie przemysłu zaczynają wreszcie zajmować się lekceważonym dotychczas rynkiem wewnętrznym i szukać sposobów zwiększenia konsumcji w kraju. Ciekawy w tej sprawie artykuł zamieścił inż. T. Kłosowski, p. t. „Konserwy mięsne“, zamieszczony w ostatnim numerze „Przeglądu mięsnego“. Autor nadmienia, iż prócz eksportu, trzeba również zwrócić uwagę na spożycie wewnątrz kraju zarówno mięso, jak i jego przetworów w różnej formie, przyczem omawia sprawę konserw mięsnych. Uzasadniając swe wywody autor pisze:

„Miejmy nadzieję, że ludność w krótkim czasie nauczy się oceniać niezastąpioną wartość konserw, tak, jak one na to zasługują.

W dzisiejszych czasach, kiedy wiele kobiet, podobnie, jak i w Ameryce, zajętych jest pracą zarobkową, niema czasu na prowadzenie własnej kuchni ani środków na trzymanie specjalnej kucharki, możność nabycia gotowych i smacznych potraw jest dobrodziejstwem zrozumianem dawno przez panie domu na Zachodzie.

Podobnie ma się sprawa, jeśli wziąć pod uwagę coraz bardziej wzmagający się ruch turystyczny, letniskowy i wycieczkowy, podczas których taka żelazna porcja jest wspaniałym wynalazkiem, dzięki łatwemu przenoszeniu i sporządzaniu potraw“.

„Gdybyśmy mogli przypuszczać, że roczne spożycie w kraju wyniesie tylko 200 gramów na osobę, to otrzymalibyśmy cyfrę 1.500 razy większą, aniżeli cały eksport konserw mięsnych w roku 1932. Sama przez się wylania się konieczność usilnej propagandy w tym kierunku.

W innem miejscu autor podaje wręcz rewelacyjne dla większości mieszkańców Zagłębia, a niewątpliwie i innych miejscowości, szczegóły pisząc:

. Jeszcze jedną sprzyjającą okolicznością eksportu i zbytu wewnętrznego jest wielka rozmaitość wytwarzanych konserw mięsnych. Nasze polskie fabryki już obecnie produkują następujące gatunki: gulasz wołowy, gulasz cielęcy, gulasz wieprzowy, gulasz szekely, bigos, siekanina, pasztet, pasztet z truflami, kolanko, zupa gulaszowa, szynka krajana, pieczeń wołowa z ryżem, pieczeń wołowa z makaronem, sznycel, pieczeń cielęca, polędwica, sznycel wiedeński, pieczeń wieprzowa z sosem, pieczeń cielęca z sosem, płucka, ozór wędzony z grochem, wędzonka z grochem, wędzonka z kapustą, risotto, szynka praska, szynka zawijana, parówki, kiełbasa mortadella, parówki koszerne, pasztety, kolanko w galarecie.

Istotnie, w naszym zakątku, liczącym ponad 300 tysięcy ludności, niewiele jest osób wiedzących o istnieniu tak dużej kolekcji konserw krajowych, a o tem, żeby można było je nabyć w handlu, niema mowy, to też przemysł mięsny zdobyłby poważne źródło dochodu, gdyby zajął się propagadną i rozpowszechnieniem wyrobów, które niewątpliwie znalazłyby licznych odbiorców.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA IPERY „TURANDOT“.

Dnia 11 b.m. o godz. 20 rozgłośnie „Polskiego Radja“ transmitują z Teatru Wielkiego w Warszawie nadzwyczaj starannie wystawione w bieżącym sezonie ostatnie dzieło G. Pucciniego „Turandot“. Obsadę czołowych partyj stanowią: M. Krzywiec, Z. Żmigród - Fedyczkowska i Stanisław Gołębiowski. Całością dyryguje kapelmistrz Władysław Mazurkiewicz.

PONIEDZIAŁEK 10 KWIETNIA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Przegląd komunikacyjny. 15.30 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.40 — Intermezzo muzyczne. 15.55 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.10 — Skrzynka pocztowa. 16.25 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze“) p.t.: „Złoto banknot i czek“ — wygł. p. Aleksander Ivanka. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Odczyt dla maturzystów „Polska współczesna“ — odczyt III — wygł. dr. Wacław Lipiński. 18.20 — Recital fortepianowy Cezara Valubrega. Program: Sgambati — Nenia, Pizzetti — 1) Sole mattutino sul prato del Roccole, 2) In una giornata piovosa nel bosco. Pick Mangiagalli — La pendule — harmonieuse, Szymanowski — dwa Preludja, Chopin — trzy Etiudy, Różycki — Italja (Ave Maria), Martuccio — Improvviso. 19.00 — Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „W rocznicę Hołdu Pruskiego“. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — „Na widnokręgu“. 20.00 — Muzyka popularna. 20.20 Koncert muzyki polskiej. 20.40 — Wiadomości sportowe. 20.50 — Koncert. 22.00 — Transmisja koncertu ze Sztokholmu. 23.00 — Komunikat meteorologiczny. 23.05 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych (rok szósty). Dr. Kazimierz Bulas wygłosi w języku nowogreckim, w przekładzie własnym — poemat Ujejskiego „Maraton“ (To piima tu Polonu pitu Korniliu Ujejski: „O Marathon“).

ZE SPORTU.

O mistrzostwo klasy A.

Wczoraj rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klasy A. Zagłębia Dąbrowskiego. Grało 8 klubów.

C. K. S. — UNJA 5:2 (3:0).

Spotkanie to odbyło się w Czeladzi wobec 3000 widzów. Do przerwy przygniatająca przewaga gospodarzy, po przerwie gra wyrównana. Bramki dla C.K.S. zdobyli: Przybyłek 2 oraz Starzycki, Dyrda i Bogucki po jednej; dla Unji — Sobiechard.

POLICYJNY K.S. — ZAGŁĘBIE 3:1 (1:0)

W Dąbrowie Policyjny K.S. pokonał Zagłębie, mając pod czas całej gry zdecydowaną przewagę. Honorowa bramka dla Zagłębia padła w ostatniej minucie.

SARMACJA — HAKOACH 1:1 (1:1).

Spotkanie będzińskich rywali dało wynik remisowy. Dla Sarmacji bramkę strzelił Cichoń, dla Hakoachu Gutman z karnego

SOLVAY — MAKABI 0:0.

Zawody pomiędzy powyższymi klubami odbyły się na stadjonie Pol. K. S. w Sosnowcu. Słaby naogół sędzia, Pietrzyk nie potrafił prowadzić gry i zeszedł z boiska, wskutek czego mecz został przerwany.

OTWARCIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO.

Wczoraj nastąpiło otwarcie sezonu motocyklowego przez sekcję S. T. S. Unji. W uroczystości oprócz członków klubu wzięły udział delegacje klubów motocyklowych okręgu śląsko - dąbrowskiego. Po wysłuchaniu Mszy św., nastąpił przejazd po ulicach miasta, następnie wspólna fotografja na stadjonie oraz przejazd propagandowy przez Zagłębie Dąbr. i wspólny obiad.

WISŁA — RUCH 2:0 (0:0).

KRAKÓW, 9.4 (Tel. wł.). Do przerwy gra równorzędna, po przerwie natomiast przewaga Wisły, dla której uzyskuje dwie bramki Reyman I. Spotkanie o mistrzostwo Ligi.

WARTA — PODGÓRZE 4:0 (1:0).

POZNAŃ, 9.4 (Tel. wł.). Mecz ligowy o mistrzostwo grupy zachodniej przyniósł zwycięstwo Warcie w stosunku 4:0. Bramki uzyskali: Kryśkiewicz — 3 i Szerfke — 1.

CRACOVIA — LEGJA 2:2 (1:1).

WARSZAWA, 9.4 (Tel. wł.). Towarzyskie spotkanie rozegrane pomiędzy Cracovią a Legją stołeczną dało wynik remisowy. Zawodom przyglądało się około 3000 osób

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Poniedziałek

Dziś Ezechiela
Jutro Leona b. w.
Wschód słońca 5 m. 3.
Zachód „ 18 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W cieniu krzyża.
PAŁACE: W cieniu krzyża.
EDEN: Emma.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Madam Buterfly i Zew ziemi.
ŚWIATOWID: Donovan.

DĄBROWA

WANDA: Człowiek, którego zabiłem.
SEZAM: Axela.
ARS: Biała odaliska i Flip i Flap.

ZAWIERCIE

STELLA: Ludzie morza.
ARLEKIN: Tonny Boy oraz Mężowie i żony.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dwa ostatnie widowiska przed świętami. We wtorek, dnia 11 i w środę, dnia 12 b.m. o godz. 8.30 wiecz. dana będzie świetna komedja w 3 aktach J. Devala „SIMONA" z udziałem znakomitej artystki JANINY PIASKOWSKIEJ. Będą to ostatnie widowiska kapitalnej komedji, która schodzi w pełni powodzenia z repertuaru. Ceny miejsc najniższe. Bilety wcześniej sprzedaje f-ma Wł. Czechowski, 3 Maja 8, tel. 8-24.

W przygotowaniu wielka świąteczna rewja p.t. „Humor krzepi".

Zjazd b. wychowanek

GIMNAZJUM IM. EMILJI PLATER.

Zarząd Koła byłych Wychowanek przy Gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 22 i 23 bm. odbędzie się uroczystość obchodu 25-cio lecia istnienia gimnazjum.

Jednocześnie odbędzie się zjazd b. wychowanek tegoż gimnazjum. Wobec powyższego zarząd Koła zwraca się do wszystkich byłych wykładowców oraz wszystkich koleżanek z gorącym apelem o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w powyższych uroczystościach.

W razie nieotrzymania do tej pory osobistego zawiadomienia czy to na skutek przeoczenia, czy też braku dokładnego adresu zarząd prosi o łaskawe zgłoszenie się do gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu ul. Małachowskiego 5 telefon 1-96.

× **Z FILHARMONJI ŚLĄSKIEJ.** Punktem kulminacyjnym obecnego sezonu koncertowego będzie wielki koncert oratoryjny, który odbędzie się w poniedziałek dnia 10 bm. w sali „Powstańców" w Katowicach. Odegrane zostanie potężne oratorjum „Quo Vadis" Feliksa Nowowiejskiego. Udział biorą najlepsze siły artystyczne Śląska w liczbie 280 wykonawców. Soliści (artyści operowi) pp.: M. Bielecka, St. Romanowski, St. Kruzer, chór mieszany „Słowiczek", orkiestra symfon. Filharmonji śląskiej i p. Breitkopf (organy). Dyryguje p. J. Kandziora. Kompozycją oratorjum „Quo Vadis" osiągnął F. Nowowiejski sławę światową. Dzieło to zostało wykonane we wszystkich wielkich środowiskach muzycznych całego świata. Obecnie publiczność Śląska będzie miała możność usłyszenia tego znakomitego dzieła.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: w poniedziałek dnia 10 b. m. p. Irena Błażejewiczówna: „Czy potrzebna nam znajomość literatury staropolskiej"; we wtorek 11 bm. p. Aleksander Bem: „Wartość a cena"; w środę dnia 12 bm. prof. Stefan Piotrowski: „Akwarela, gwasz, tempera, pastel" z ilustracjami"; w czwartek 13 bm. p. Marjan Kantor-Mirski: „Zwyczaje i obyczaje wielkanocne ludu polskiego"; w piątek 14 bm. insp. Jan Dzioboń: „Mieszkanie jako schron gazowy". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wystawa obrazów malarzy Zagłębia obok Lektorjum.

× **„WESELE" W STRZEMIESZYCACH.** Publiczność Strzemieszyc miała okazję zobaczyć na scenie miejscowego kina „Paw" „Wesele" Wyspiańskiego, wystawione przez uczniów śląskich zakładów technicznych w Katowicach, przy współudziale uczenic tamtejszej szkoły handlowej żeńskiej. Niektórzy z wykonawców wykazali pewne zdolności artystyczne. Na uwagę zasługiwali odtwórcy ról: Panny młodej, Czepca, Hetmana i Racheli. Reszta - przeciętna. Najsłabszy - odtwórca roli Stańczyka, który grał bez żadnego uczucia. Na usprawiedliwienie jednak trzeba dodać, że dzieła Wyspiańskiego należą do rzeczy trudnych do wystawienia na scenie, tembardziej przez koła amatorskie. Na zakończenie słów kilkoro pod adresem publiczności zebranej na sali, która swem zachowaniem wykazała zupełny brak kultury. Może uwaga ta spowoduje, że w przyszłości publiczność bardziej inteligentnie będzie zachowywała się w teatrze.

× **CZY WOLNO BĘDZIE OPEROWAĆ CHOREGO WBREW JEGO WOLI.** Okręgowe Izby lekarskie zgłosiły do Naczelnej Izby lekarskiej szereg wniosków w sprawie zmiany niektórych przepisów wprowadzonego ostatnio w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej. M. in. Izby proponują zmianę postanowienia tej ustawy, które uzależnia dokonanie zabiegów chirurgicznych od wyrażenia zgody przez chorego. Lekarze uważają, że przepis ten nie jest zgodny z zasadniczemi obowiązkami ich zawodu i proponują zezwolenie na dokonywanie operacji nawet wbrew woli chorego, gdy zachodzą nagłe wypadki zagrażające życiu pacjenta w razie zwłoki.

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.** Na polach w Brzezinach śląskich śląska straż graniczna zatrzymała Stanisława Ziembę i Władysława Sokoła z powiatu Będzińskiego, przy których znaleziono 8 kg. rodzynków i 79 pomarańcz, przemyconych z Niemiec. Zatrzymanych wraz z zakwestjonowanym przemytem przekazano do dyspozycji urzędu celnego w Szarleju.

Otwarcie wystawy obrazów
w Dąbrowie.

Stosownie do zapowiedzi, wczoraj odbyło się w Dąbrowie otwarcie wystawy obrazów artystów malarzy Zagłębia Dąbrowskiego. Z braku innego odpowiedniego pomieszczenia, wystawę urządzono w wolnym lokalu Domu ludowego przy ul. 3 Maja 14.

Licznie zebraną publiczność powitał jeden z organizatorów wystawy prof. S. Pietrowski, omawiając w streszczeniu jej cel i znaczenie poczem zwrócił się do p. starosty Boxy z prośbą o otwarcie wystawy.

P. starosta, po krótkiem okolicznościowem przemówieniu, przeciął wstęgę i zaczęło zwiedzać wystawę, która, jak na Dąbrowę, przedstawia się naprawdę okazale, zawierając około 150 obrazów, wyłącznie artystów zagłębiowskich.

Najbogatszą kolekcję wystawił p. Wacław Pilecki, w liczbie 45 wszelkiego rodzaju prac. Drugim co do ilości jest prof. Fr. Rembertowski, wystawiając 30 obrazów. Pozatem są prace p. Marji Nogajowej, S. Andersa, Głuchmańskiego B. Homicka Z. i J. Strzeleckiego. Wystawa obrazów jest w Dąbrowie tak rzadkiem zjawiskiem, iż niewątpliwie inteligencja miejscowa skorzysta z nadarzającej się sposobności i licznie będzie odwiedzała naprawdę interesującą wystawę. O powodzeniu wystawy świadczy fakt, iż zaraz w pierwszym dniu sprzedano, bądź zamówiono kilka obrazów, a że ceny i warunki są niezwykle dogodne, napewno większość prac znajdzie nabywców, zwłaszcza, że są tam rzeczy naprawdę piękne i wartościowe.

Jak rodzina Niedbałów
szukała skarbu z pomocą „jasnowidza".

Że naiwnych jest dzisiaj wszędzie b. dużo, dowodzi niezwykłe zdarzenie jakie miało przed paru miesiącami w małej wiosce śląskiej, Przełajce, tuż pod Czeladzią.

Mieszka tam 59-letni Jan Niedbał z dwoma dorosłymi synami, Stefanem i Józefem, którzy już od lat myślą nad tem, jak zdobyć pieniądze i pozbyć się wszelkich trosk życiowych Rodzina N. postanowiła szukać zakopanych skarbów, o których we wsi krążyły oddawna legendy. Żeby jednak poszukiwania czynić „na pewniaka", postanowiono zwrócić się o pomoc do jakiegoś „jasnowidza" z Czeladzi. W tym celu Niedbał udał się do Czeladzi, prosząc o pomoc w odszukaniu skarbów jednego ze „słynnych" hypnotyzerów, niejakiego Leona Woźniczkę, robotnika kopalnianego. Woźniczka na drugi dzień przyrzekł przybyć do chaty Niedbałów.

Kiedy Woźniczka przybył do Niedbałów, cała rodzina zgromadzona czekała na niego. Hypnotyzer przedewszystkiem wyszukał z pośród obecnych medjum. Doskonałem medjum okazał się młody przełajczanin i kuzyn Niedbałów, Jan Krajuszek, który też wkrótce uśpiony czarodziejską mocą, począł wskazywać miejsca ukrytych skarbów.

Wszyscy zgromadzeni, a między nimi i pomocnik hypnotyzera, Jan Jaroń, udali się na wskazane przez medjum miejsce, gdzie rozpoczęto poszukiwania. Jakież było zdumienie obecnych, gdy po dłuższym czasie kilof natrafił na coś twardego. Stary N. drżącemi ze wzruszenia rękami wydobył z ziemi szklankę, zalepioną woskiem, w której znajdował się żółty od starości pergamin. Zawierał on dokładny plan zakopanego skarbu i wskazówki, w jaki sposób można go posiąść.

Tajemniczy pergamin mówił, że przedewszystkiem należy zakupić kilka Mszy św. i po upływie 14 dni odkopać skarb. Łatwowierni wieśniacy zebrali między sobą 111 zł. i wręczyli hypnotyzerowi Woźniczce, prosząc o wypełnienie zlecenia. Msze św. miały być zamówione w kościołach w Łagiszy, Będzinie i Dąbrowie.

Kiedy minęły długie 14 dni oczekiwania, cała gromada wtajemniczonych: 3 Niedbałów, Woźniczka i jego pomocnik Jaroń, oraz medjum Krajuszek, późnym wieczorem udali się w pole za Przełajką i, znalazłszy miejsce wskazane, rozpoczęli poszukiwania. Wszechwiedzące medium przepowiedziało jeszcze, że skarb znajduje się na głębokości 4 metrów. Mimo zimy pracowali Niedbałowie w koszulach, to też szybko zbliżali się do upragnionego złota, którego... nie znaleziono.

Okazało się, że pieniędzy strzeże duch, który je... usunął. W tym momencie zgromadzeni ujrzeli z przerażeniem olbrzymią białą postać, zbliżającą się do nich. Na ten widok strach zjeżył włosy obecnym. Tylko hypnotyzer nie stracił przytomności iprzywitał ducha zaklęciem: „Duchu, zaklinam cię, zgiń, przepadnij!"

Wtedy usłyszano głos ducha:

— Jam jest duch Andrzeja Skiby, nie pozwolę ruszyć moich skarbów, póki nie opłacicie 19 Mszy św.!

Obecni nie wytrzymali i pierzchnęli, a duch zniknął w świeżo wykopanym dole.

Niedbał postanowił sprawdzić, czy poprzednie Msze św. zostały odprawione za duszę Skiby, a kiedy przybył do Łagiszy i Będzina, stwierdził, że nikt mszy nie zamawiał. Otrzymał nawet z urzędu parafjalnego zaświadczenie. Wtedy zrozumiał dopiero, że padł ofiarą własnej naiwności i poskarżył się... policji czeladzkiej, która zdemaskowała hypnotyzerów, medjum, oraz przywróciła powłokę cielesną „duchowi", którym okazał się Mieczysław Lipka z Sosnowca (Średnia 8).

Przed kilku dniami wszyscy, prócz „ducha", który ulotnił się bez śladu stanęli przed sądem, który Woźniczkę skazał na 6, a pozostałych po 3 miesiące więzienia.

Pożegnanie
PREZYDENTA MADEYSKIEGO.

W ubiegłą sobotę zebrała się Rada miejska w Dąbrowie, celem przyjęcia rezygnacji ustępującego prezydenta, dr. Z. Madeyskiego i pożegnania głowy miasta. Posiedzenie odbyło się w niezwykle miłym nastroju, co świadczyło, iż ustępujący prezydent zdobył sobie wiele sympatji i pozostawia po sobie dobre wspomnienia.

Przed posiedzeniem zawieszono na ścianie, wśród portretów byłych prezydentów miasta także podobiznę prezydenta Madeyskiego, a po otwarciu posiedzenia prezes Rady dr. A. Piwowar odczytał pismo prezydenta Madeyskiego, który, zawiadamiając Radę miejską o złożeniu mandatu z powodu powołania go na stanowisko naczelnego dyrektora Funduszu pracy, zaznacza, iż złożenie mandatu prezydenta miasta nie oznacza zerwania więzów, łączących go z Dąbrową, o której zawsze będzie pamiętał.

Następnie wygłosili przemówienia: w imieniu Rady miejskiej prezes dr. Piwowar, w imieniu klubu B.B. dyr. Kaczkowski, w imieniu radnych żydów radny Rechnic, jak również odczytano pismo gminy żydowskiej.

W przemówieniach wspominano o pracy i zasługach ustępującego prezydenta, położonych dla miasta i wyrażono żal z powodu wyjazdu z Zagłębia tak wartościowego człowieka. Ostatni zabrał głos p. prez. Madeyski, dziękując Radzie miejskiej, zarządowi miasta, a w szczególności wiceprezydentowi Trzęsimiechowi, za pełną życzliwość pomoc i współpracę dla dobra miasta, zaznaczając, iż o Dąbrowie będzie zawsze pamiętał, starając się w miarę możności i nadal miastu pomagać.

Po przemówieniach wręczono p. prezydentowi album. pamiątkowy z podobiznami członków zarządu, Rady miejskiej i widokami Dąbrowy.

Po posiedzeniu odbył się w resursie bankiet, gdzie liczne grono przyjaciół i znajomych żegnało p. Madeyskiego.

× **W SPRAWIE WYROBU ŚRODKÓW LECZNICZYCH.** Polskie powszechne Towarzystwo farmaceutyczne wystąpiło do departamentu służby zdrowia w Ministerstwie opieki społecznej o wydanie zakazu wyrobu środków leczniczych przez wytwórnie, niepowołane do tego wyraźnemi przepisami. Postulat ten łączy się z zaobserwowaną ostatnio praktyką szeregu wytwórni środków spożywczych, które posługując pola dla zbytu swych wyrobów i przetworów poczęły wyrabiać środki o charakterze leczniczym. Polskie powszechne Towarzystwo farmaceutyczne uzasadnia, że produkowanie tych środków bez kontroli władz sanitarnych nie powinno być tolerowane z uwagi na dobro społeczne.

× **URUCHOMIONA PRACA.** Huta „Katarzyna" uruchamia dzisiaj drugi piec, w związku z czem znajdzie pracę około 100 robotników.

× **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Policja sosnowiecka aresztowała Władysława Nowodzińskiego, który usiłował włamać się w nocy do budki Marji Adamskiej (Piłsudskiego 6). Włamywacza przekazano władzom sądowym.

× **NAGŁY ZGON.** Onegdaj zmarła nagle wskutek udaru serca Magdalena Bajer, zamieszkała w Zagórzu, w domach kolejowych.

× **SAMOBÓJSTWO.** Mieszkaniec Będzina, Major Gielbchauer (Górnicza 36) powiesił się onegdaj na strychu. Po odcięciu denata przybyły lekarz stwierdził zgon.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Tomasz Wieczorek z Będzina (Okrzei 31) zajęty w firmie Żmigrod w Będzinie spadł podczas odrzucania desek z pierwszego piętra na bruk, doznając dotkliwych obrażeń.

× **TAJEMNICZY WÓZ.** Onegdaj policjanci z posterunku w Maczkach zauważyli jakiś wóz naładowany żelazem. Gdy udano się w kierunku wozu woźnica szybko zeskoczył i zbiegł do pobliskiego lasu. Jak się okazało, żelazo znajdujące się na wozie pochodziło z kradzieży kolejowych. Policja zajęła się odszukaniem woźnicy.

Do Aten po ubrania.

W Konstantynopolu panuje niesłychana drożyzna. Ponieważ trzymanie służby stało się zbytkiem, mnóstwo ludzi przestało w domu gotować i w obiadowej porze widzi się po ulicach tragarzy, dźwigających całą kolekcję menażek na specjalnie do tego przeznaczonych prętach, nieco przypominających jarzmo. Garderoba jest równie kosztowna, jak jedzenie, ponieważ zaś ceny greckie są mniejwięcej trzykrotnie niższe, weszły w modę pielgrzymki do Aten dla zaopatrzenia się w odpowiednią ilość sukien i ubrań. Opłaca się to podobno nawet przy jeździe pierwszą klasą.

MIGNON G. EBERHART

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

26

Na moje pytające spojrzenie, mruknął:

— Zdawało mi się, że coś... że... coś....

Ja byłam tego pewna. W ciemnościach coś szeleściło. Mogły to być bardzo lekkie kroki na galerii.

Chciałam już podnieść głowę i spojrzeć w górę, gdy nagle bez żadnego ostrzeżenia, powietrze zatrzęsło się od huku.

Cisza nocna rozprysła się jak od uderzenia piorunu i przy akompaniamencie przeciągłego echa dał się słyszeć ciężki odgłos upadającego bezwładnie ciała.

Zerwaliśmy się oboje na nogi i stanęli jak wryci, patrząc sobie w oczy. Paggi przesunął językiem po wargach. Oczy miał wysadzone z orbit. Rzuciliśmy się jednocześnie ku — otwartym drzwiom pokoju Geralda.

Gerald Frawley leżał na podłodze twarzą do ziemi ze śmiesznie rozrzuconemi członkami — w żółtej piżamie w paski, z bosemi nogami. Nad łóżkiem paliło się światło.

Paggi przykucnął i odwrócił go twarzą do góry. Nieszczęśliwy chciał coś powiedzieć, zatchnął się i skonał. Dostał pocisk w samo serce. W pierwszej chwili wydało mi się, że to nie on, gdyż głowa, spoczywająca na ramieniu Paggi'ego była łysa jak kolano. Ale nie, twarz była ta sama, tylko na stoliku toaletowym leżała gęsta, czarna peruka.

ROZDZIAŁ V.

Widok był taki straszny, taki wstrętny, że trudno mi go opisać, chociaż pamiętam wyraziście wszystkie szczegóły. Jestem zahartowana na wstrętne widoki, nie powiem od ilu lat pracuję w salach operacyjnych, pomimo to jednak doznałam takiego wstrząsu, że zakręciło mi się w głowie i musiałam się oprzeć o stolik. Ale nie mogłam oderwać oczu od okropnego widoku, zwisającej z ramienia i kolana postaci Paggi'ego.

Nagle coś mi zaszeleściło pod palcami. Odwróciłam się machinalnie i spojrzałam. Na stoliku leżał list, zaczynający się od słów: „Najdroższa Matil..."

Dziwnie działa umysł w przełomowych momentach. Jeżeli ten list był przeznaczony dla Matil, to lepiej było, żeby ją doszedł wprost przez moje ręce, a nie przez szereg innych. Z sypialni, bawialni i galerji rozbrzmiewał krzykliwy chór przerażonych głosów i tętent biegnących nóg. Zgarnęłam szybko list i wepchnęłam do obszernej kieszeni fartucha. Pierwszy wpadł do pokoju Juljan Barre. Byłam pewna, że ani Paggi, ani on nie dostrzegli mojego gestu.

Barre miał na sobie płaszcz kąpielowy. Morse, który wbiegł za nim, był owinięty derką. Obaj uklękli obok Paggi'ego, obejmującego straszny ciężar. Za nimi ukazał się O'Leary w piżamie i derce, ale nawet w tym niedbałym stroju wyglądał spokojnie i władczo. Rzucił jedno baczne spojrzenie na zabitego, drugie na Paggi'ego. Barre'a i Morse'a, trzecie na mnie, obszedł zręcznie ciało, leżące między łóżkiem i stolikiem toaletowym i dopadł do okna. Tu przystanął parę sekund, nie dotykając niczego, poczem zbadał drzwi, prowadzące do łazienki. Były zaryglowane od środka.

— Co to? Co się stało? — w drzwiach ukazały się zmienione do niepoznania, trupiobladę twarze kobiet. Z głębi domu dochodziło jakieś głuche dudnienie. Z za ramienia Heleny wyglądała lodowata twarz Brunkera, przytrzymującego jedną ręką opadające pantalony.

Z pomiędzy Teresy i Heleny wynurzyła się Matil w białym, długim, jedwabnym negliżu, uderzająco prosta i wysmukła i spojrzała na ciało, które Paggi piastował w dalszym ciągu w ramionach.

Dudnienie wzmogło się gwałtownie.

— Co się stało? — rozległ się głos Killiana, który zjawił się ostatni.

— Frawley zabity — odparł O'Leary, zapanowując nad zamętem dźwięcznym, spokojnym głosem. I nagle jakby się wszystko wyjaśniło i skrystalizowało. Wirujący kalejdoskop stanął w miejscu.

— Frawley zabity — powtórzył O'Leary. — Zabił go ktoś z obecnych w domu.

Teresa otworzyła usta do krzyku, lecz głos odmówił jej posłuszeństwa. W ciszy rozległo się wycie psa, długie, przeciągłe, niesamowite, mrożące krew w żyłach.

D. c. n.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr. w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.